Fejz, Na Luzie Track (ft. DJ Samiryi)

Lepiej być nie może, to normalne o tej porze
Nie przejmuje się kłopotem by nie jechać bo złym torze
Choć czas mi nie pomoże, może jest wytłumaczeniem
Dlaczego słowa ranią, tego już nie zmienię
Teraz stare pokolenie umiera z niebytu
Masz oldschool we krwi człowieku, poczuj smak zachwytu
Jak widzisz jestem, byłem i zawsze będę
System nie zatwierdził zmiany, pozostałeś w błędzie
Nadeszło spięcie, pstryk i zgasło światło
Lecz mimo ciemności, w głowie wciąż mam jasno
Nocą te miasto, wieżowce, nad nimi chmury
Ta muzyka uzupełnia klimat tej kultury
Lata mijają latami, latamy jak ptaki nad nami
Ukryci między słowami, słowa za antenami
Dziś zalani, zalani potem zmieszani z błotem
Mimo to mamy siłę mierzyć się z kłopotem

I te dwa stany, bez zmiany, poukładany jak witraż
Słowem zamknięty między czasem a Twoimi oczyma
Artyzm to pryzmat, ja widzę więcej, choć nie ma sensu
Zmieniać płytę za płytą szukając podtekstów
Wchodzę przez życia trybunę na uszach na luzie track
To miasto zmienia się w oczach mieni się ilością barw
To nie jest fikcja, to jak talizman, czy stereotyp?
Być normalnym jak inni, pieprzysz znów głupoty
Zamykasz oczy, sukces zamyka życie
Biegnę tym szlakiem po omacku nie mam żadnych życzeń
Tylko nadzieja w sercu, panika nie zna granic
Widzę tą pustkę między światem a Twoimi źrenicami
Łączę się z konstelacjami gwiazd widząc odbicie siebie
Czy ten gość to ja? Naprawdę nie wiem